Nr. 86. Kraków, czwartek 28 marca 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym.

Separatyści o wyborach.

Z pośród separatystów galicyjskich dochodzi nas następujący głos w sprawie ich stanowiska przy wyborach:

„Gdy proletaryat żydowski zerwał się przed dwoma laty do samodzielnej walki politycznej, tworząc sobie konieczne w tym celu narzędzie: samodzielną organizacyę polityczną, gdy z długiego snu zerwał się do walki w przekonaniu, iż walkę tę o wyzwolenie i równouprawnienie proletaryatu żydowskiego musi w pierwszej linii prowadzić sam proletaryat żydowski — uczynił to mimo i wbrew odmiennego zdania towarzyszów polskich, w przekonaniu, iż tego elementarnego prawa walki o swe wyzwolenie nikt nie ma prawa mu odmawiać, oraz w tem silnem przeświadczeniu, iż nieporozumienie to jest jedynie chwilowem i przejściowem i że walce o wyzwolenie całej klasy robotniczej przysparza nowego bojownika, nową wielotysięczną armię, że tworzy nową siłę społeczną, nowy i trwały czynnik naszego życia politycznego.

I proletaryat żydowski spełnił swe zadanie. W ciągu dwu ostatnich lat stał w pierwszych szeregach walki wolnościowej, budził śpiących i zagrzewał do czynu, nie szczędząc ofiar i trudów.

I jakkolwiek byłoby to zupełnie naturalnem zjawiskiem, iż rozbudzony i uświadomiony proletaryat żydowski dałby wyraz swej sile i swemu znaczeniu za pomocą kartki wyborczej — to jednak ze względu na szczególne warunki obecnej sytuacyi politycznej — my mężowie zaufania Ż. P. S. D. zebrani na konferencyi w Przemyślu oświadczamy:

Nie wahalibyśmy się postawić w okręgach żydowskich kandydatów z ramienia naszej partyi, gdybyśmy mieli pewność, iż mandaty zdobyć potrafimy. Zapewnienie mandatów sprawie socyalizmu usuwałoby niebezbieczeństwo płynące z dwóch socyalistycznych kontrkandydatur.

Tej pewności jednak nie mamy. I w chwili, gdy burżuazya czyni złączone wysiłki, aby powstrzymać pochód proletaryatu, nie możemy brać na siebie wobec proletaryatu odpowiedzialności za ewentualny upadek socyalistycznej kandydatury, tak w centrum kraju, we Lwowie, jak i na prowincyi, za ewentualne zwycięstwo kandydata buruazyjnego.

Nasz instynkt proletaryacki nie zezwala nam, aby jedynie dla zamanifestowania i obliczenia naszej siły, dla chwilowego efektu, oddawać mandat trwale na okres sześcioletni w ręce wspólnych naszych wrogów. I jeżeli polskim towarzyszom mamy wiele i bardzo wiele do zarzucenia, to zdajemy sobie sprawę, iż dla nas nic nie zdoła zapełnić przepaści, jaka dzieli najgorszego choćby socyalistę od „najlepszego“ burżuja.

A ponieważ za upadek socyalistycznego kandydata oburzenie austryackiej międzynarodówki spadłoby nie na „oficyalnych“ kandydatów polskich towarzyszy, lecz na nas, najmłodszą i „nieuznaną“ organizacyę, z tych więc powodów my musimy w tej walce ustąpić.

I dlatego:

I. W obecnej kampanii wyborczej Ż. P. S. D. własnych kandydatów nie stawia.

II. Jednakowoż weźmie czynny i samodzielny udział w całej kampanii wyborczej, aby wykorzystać obecną agitacyę dla rozszerzenia w kraju i wśród nieuświadomionych jeszcze mas naszego programu socyalistycznego, oraz wykorzystać ją w tym celu, aby zmusić z jednej strony kandydatów burżuazyjnych do zajęcia stanowiska wobec całego naszego programu, a z drugiej strony kandydatów polskiej i ruskiej S. D. do oświadczenia się w sprawie żydowskiej“.

Oryginalne to pismo, pełne suggestyjnych przechwałek, a z drugiej strony zdradzające całą bezsiłę i niewiarę separatystów, odpowiada doskonale ich położeniu.

Nie o pewność zdobycia mandatu chodzi studentom, którzy poprowadzili cząstkę robotników żydowskich na manowce, a o lęk przed najstraszniejszą kompromitacyą przy wyborach.

Skrupuły wobec międzynarodówki, dawniej, przy rozbijaniu partyi nie istniały; teraz twarda rzeczywistość, cyfra wyborców, a raczej ich zupełny brak odstraszyły separatystycznych „wodzów“ od dalszej zabawy w politykę!... Gdyby separatyści w całym kraju „zdobyli“ sto lub dwieście głosów, a socyaliści równocześnie dysponowali dziesiątkami tysięcy głosów, wówczas międzynarodowy obóz dopiero zobaczyłby „siłę i znaczenie“ separatystów!... Byłoby to świadectwo wymowne, na jakie drogi fałszywe zaprowadzili robotników żydowskich młodzieńcy, nie mający wyobrażenia o walce klasowej w kraju.

Na razie będą siebie i drugich łudzili, zupełnie zresztą bez potrzeby.

Zjazd galicyjskich Kas chorych.

Lwów, 25 marca.

Drugi dzień obrad.

Posiedzenie popołudniowe.

Rozpoczął je referat tow. dra Lesera na temat: „Stosunek do władz i orzecznictwo w sprawie ubezpieczenia robotniczego“. Po gruntownie opracowanym referacie, malującym jak ogromnie nieprzychylnie odnoszą się władze do całej sprawy ubezpieczenia i do Kas chorych, stawia następującą rezolucyę:

IV. Zjazd Kas chorych Galicyi i Bukowiny wyraża przekonanie, że władze wykonawcze, którym ustawa poruczyła nadzór i pieczę w sprawach ubezpieczenia robotniczego, nie spełniają w zupełności swego zadania, a to z jednej strony z powodu zupełnie przestarzałego i wadliwego ustroju tych władz, a z drugiej z powodu braku fachowych i naukowo wykształconych sił w dziedzinie tej administracyi. Referaty w sprawach ubezpieczenia robotniczego załatwiają w magistratach, starostwach i w namiestnictwie ludzie pozbawieni elementarnych wiadomości w sprawach polityki socyalnej — a przeto ilość instancyj, przez które przechodzić muszą sprawy dotyczące ubezpieczenia robotniczego, nie dają gwarancyi, że wymiar judykatury będzie odpowiadał zasadom ustawy i socyalnej polityki. Trybunał administracyjny w Wiedniu, stanowiący czwartą lub trzecią instancyę dla spraw ubezpieczenia robotniczego, nie może wskutek ustroju swego oddziałać na polepszenie administracyi w tej dziedzinie, a przeciwnie brakiem fachowych sił, niekonsekwencyą swych orzeczeń wywołuje tylko anarchię w sprawach orzecznictwa robotniczego.

Zjazd uznaje, że w obecnych stosunkach może nastąpić poprawa tylko przez obsadzenie dotyczących referatów u władz ludźmi z socyalno-politycznem wykształceniem i z fachową wiedzą w sprawie ubezpieczenia robotniczego, zaś reforma musi iść w tym kierunku, ażeby administracya w sprawach ubezpieczenia robotniczego scentralizowaną została w jednym tylko specyalnie urzędzie dla spraw ubezpieczenia, sądownictwo zaś w sprawach ubezpieczenia robotniczego musi być wykonywane przy współudziale reprezentantów interesowanych, t. j. ławników, wybranych ze sfery robotników i przez przedsiębiorców.

Sądownictwo w sprawach Kas chorych i ubezpieczeń od wypadków ewentualnie w sprawach o renty na starość powinno być wykonywane przez sąd rozjemczy, składający się również z wybranych przez robotników ławników pod kierownictwem fachowego sędziego, apelacya zaś od takiego wyroku ma iść do sądu wyższego, jednolitego dla całego państwa, która przez jednostajną i zgodną z duchem czasu judykaturę umożliwi rozumną i postępową praktykę ubezpieczeniową. Wszelkie reformy, prowadzące do zbiurokratyzowania administracyi i sądownictwa w sprawach ubezpieczenia i wyłączające klasę robotniczą od współudziału w orzecznictwie ubezpieczeniowem, stanowią tamę dla rozumnej polityki socyalnej i dlatego zjazd protestuje przeciwko projektowi reformy o ile tenże rozszerza zakres władz politycznych, a sądownictwo w sprawach ubezpieczenia porucza sądom biorokratycznym.

Następnie zabiera głos tow. Nacher, omawiając dyskusyę nad swym referatem i daje wymowne dowody, jak wyglądają Kasy korporacyjne. W Borysławiu np. w Kasie brackiej są takie stosunki, że Siostry miłosierdzia zwracały się do socyalistów, aby nareszcie objęli tę Kasę wraz z szpitalem, bo nawet one nie mają tam co jeść, nie mówiąc już o chorych.

Wzywa do energicznego domagania się wielkich Kas zrzeszonych, któreby miały odpowiednie fundusze do należytego spełniania swych zadań.

Przystąpiono do głosowania nad rezolucyami. Prócz wyżej podanych uchwalono nadto następujące wnioski:

1. W każdym kraju koronnym utworzonym być winien Związek Kas.

2. Urzędnicy, którym powierzono kontrolę nad przedsiębiorstwami podlegającemi obowiązkowi ubezpieczenia, należy jako osoby urzędowe wyposażyć władzą wykonawczą. Powinni oni mieć prawo wbrew woli właścicieli przedsiębiorstw spisać liczbę osób zatrudnionych.

W dyskusyi nad rezolucyą tow. dra Lesera, zabierał głos tow. Kochański, poczem przyjęto ją jednogłośnie.

Referat „Organizacya Kas chorych“ wygłosił tow. Nacher, kończąc rezolucyą: Wszystkie Kasy chorych winny w interesie swoim i ubezpieczonych w nim członków jak najrychlej przystąpić do wolnego państwowego Związku Kas chorych tj. do państwowej komisyi Kas chorych.

Wniosek ten popiera p. Bard, wyrażając równocześnie imieniem Kasy, którą reprezentuje, szczere podziękowanie państwowej komisyi Kas chorych.

Tow. Brod, redaktor organu Kas „Arbeitershutz“, imieniem państwowej komisyi skonstatował, że słabe Kasy galicyjskie więcej niż Kasy innych prowincyj mają interesu w należeniu do Związku. Zjawisko irytujące niektórych, że Kasy są socyalno-demokratyczne, uważa za zupełnie naturalne, robotnicy, rozumiejąc interes swej klasy, należą w coraz większej ilości do partyi socyalno-demokratycznej i temu nie przeszkodzą żadne naszczekiwania niezadowolonych z tego jednostek.

Tow. Żołnierz popiera wniosek tow. Nachera.

Na interpelacyę tow. Drewniaka, dlaczego komisya państwowa nie odpowiedziała na zgłoszenie Kasy introligatorów, odpowiada tow. Brod, że na każdą sprawę, z którą zwróci się ta Kasa, komisya odpowie.

Tow. Hudec przedstawia korzyści, płynące z należenia do Związku.

Tow. Eldersch, delegat komisyi państwowej, dziękuje za uznanie wyrażone komisyi i sądzi, że uchwały zjazdu, doniosłe i pożyteczne, mogą liczyć na uznanie rządu, jeśli poprze je organizacya Kas całego państwa.

Do ostatniego punktu porządku dziennego zgłoszono następujące wnioski:

1) IV. zjazd Kas chorych Galicyi i Bukowiny domaga się od rządu zupełnego zwolnienia Kas od opłat pocztowych.

Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos tow. Nacher, dr Diamand, Żołnierz, Schiffler, uchwalono wniosek.

2) IV. zjazd Kas chorych uchwala zwołanie wiecu zarządów Kas i delegatów urzędników celem uregulowania stosunków służbowych urzędników; zwołać ten wiec i przygotować odpowiednie wnioski ma komisya, złożona z tow. Hudeca, Nachera i Besena.

Dalej przyjęto wniosek: zjazd wyraża opinię, że ze względu na stosunki galicyjskie każda Kasa powinna starać się o własnego egzekutora, celem ściągania należytości.

W dyskusyi zabierali głos tow. Nacher, Hudec, p. Bard. Zjazd zakończył serdecznem przemówieniem przewodniczący tow. Besen.

Rumuńska rewolucya.

Początkowe rozruchy, wymierzone przeciw żydowskim dzierżawcom, zatraciły już od kilku dni swój antyżydowski charakter i zamieniły się w formalną rewolucyę, która dotyka zarówno żydów i nieżydów, a najbardziej zagraża państwu samemu. Rumunia była od dawna klasycznym krajem rozruchów chłopskich, a ostatnie w roku 1888 doszły do ostatecznych granic w mordowaniu i plądrowaniu.

Można całkiem śmiało twierdzić, że rozruchy wywoływało postępowanie rządu wobec żydów; rząd wbrew wyraźnym postanowieniom kongresu berlińskiego traktuje urodzonych i od wieków tam osiadłych żydów jako „obcych“, wzbrania im przystępu do lepszych środków zarobkowania, zmuszając ich do spekulacyi gruntowej i drobnego handlu. Mocarstwa europejskie, które w r. 1879 przyznały Rumunii samodzielność pod warunkiem równouprawnienia żydów, nie zajmują się wcale tą kwestyą. I zupełnie naturalnie. Bo czyż np. Rosya ma powstrzymywać Rumunię od prześladowania żydów? Czy zrobią to może Niemcy, którym zależy na spokojnem panowaniu tam ich dynastyi? Nawet Austrya, związana sojuszem z Rumunią, nie chce mieszać się do kwestyi żydowskiej, bojąc się narazić swych wpływów politycznych.

Jeżeli obecnie bandy chłopskie nie stanęły po załatwieniu się z żydami — lecz wzięły się do bojarów i ich posiadłości, to rząd rumuński sam sobie musi winę przypisać. Słusznie bowiem powiedział król Karol, że polityka zdemoralizowała administracyę, ta zaś zepsuła lud. Każde stronnictwo, czy to konserwatyści, czy to liberali, po przyjściu do władzy uważa za pierwszy swój obowiązek zmienić całą maszynę państwową przez obsadzenie jej swymi zwolennikami; nic dziwnego, że taki urzędnik, czując niepewność swego stanowiska, wyzyskuje je do ostateczności, aby potem nie siedzieć z próżnemi rękami na bruku. Takie częste zmiany na stanowiskach urzędniczych powodują, że prefektami zostają nie ludzie zdolni i nadający się na ten urząd, ale kreatury wpływowych polityków, którym na myśli przedewszystkiem wzbogacenie się, a potem pofolgowanie swym instynktom antysemickim. Dlatego patronowany początkowo ruch antyżydowski mógł zmienić się w rewolucyę, która obecnie już nie cofa się przed wystawionymi w oknach krzyżami, nie boi się bagnetów i armat, nie lęka się otwartych szturmów na wielkie miasta.

Usunięcie konserwatystów a powołanie do steru liberałów powinno w interesie Rumunii samej rychło zaprowadzić porządek w kraju. Prefekci, którzy na wzór rosyjskich policmajstrów, zachęcają bandy do pogromów, zostali usunięci, a w ich miejsce powołani zwolennicy liberałów, którzy już dla odróżnienia się od swych poprzedników będą pamiętali o swym najważniejszym obowiązku: o przywróceniu porządku publicznego. Nowy prezes gabinetu Sturdza, jako człowiek o europejskiem wychowaniu, wie wprawdzie, że w oczach bankierów i ministrów europejskich wymordowanie kilkuset żydów i spalenie kilkuset folwarków nie zaszkodzi państwu pod względem politycznym i finansowym, jak nie zaszkodziły pod tym względem Rosyi jej pogromy, ale bądź co bądź wie, że publiczność szeroka kupuje papiery państwowe i że w dzisiejszych czasach nietylko bankierzy i ministrowie robią politykę.

A pod tym względem cała uczciwa prasa europejska i amerykańska jest zgodną, że Rumunia jako kraj, mający pretensyę do nazwy kulturalnego, przez ostatnie w niej wypadki straciła dużo na znaczeniu i poważaniu.

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód“!

Ruch wyborczy.

Zgromadzenie kolejarzy nordbańskich, odbyte we wtorek wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie, obradowało nad zlaniem się Kasy chorych kolei północnej z Kasą kolei państwowych. Po gruntownym referacie delegata wiedeńskiego tow. Danzingera, rozwinęła się dyskusya, poczem omawiano obszernie sprawę wyborów i stanowisko kolejarzy w akcyi wyborczej. Po przemówieniu tow. Daszyńskiego postanowiono w kwietniu zwołać większe zgromadzenie kolejarzy w tej sprawie.

Zgromadzenie wyborcze handlowców i urzędników prywatnych odbyło się 26 b. m. we Lwowie przy licznym udziale w pasażu Mikolascha. Zagaił tow. Besen. Referowali tow. Brod, redaktor „Arbeiterschutz“ z Wiednia, b. poseł do parlamentu tow. Eldersch i tow. dr Herman Diamand. Referaty mowców były przez zebranych gorąco oklaskiwane. Rezolucya, że przy nadchodzących wyborach popierać będą handlowcy we wszystkich okręgach kandydatury socyalistyczne, została jednomyślnie uchwalona. Zgromadzenie zakończyło się odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“.

Kandydatury ludowców. „Kuryer lwowski“ ogłasza następujące kandydatury P. S. L.: z okręgu Krosno-Żmigród-Strzyżów Jan Stapiński, z okręgu Gorlice-Jasło-Biecz Jakób Madej, gospodarz z Ujazdu, z okręgu Brzozów-Tyczyn Antoni Bomba, z okręgu Dukla-Rymanów-Sanok-Lisko powtórnie Stapiński, z okręgu Wadowice-Myślenice Andrzej Średniawski.

Nowa kandydatura wyłoniła się w Stanisławowie. Zgłosił ją adwokat dr Eliasz Fischler, wiceburmistrz i dyrektor Kasy oszczędności. Dr Fischler obiecał wstąpić do Koła polskiego.

Z Brodów piszą nam: Dnia 26 b. m. odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze za zaproszeniami, zwołane przez tutejszego burmistrza. Zebrani uchwalili „uprosić“ dra Kolischera, by „zechciał“ kandydować z okręgu Brody-Radziechów i wybrali komitet do przeprowadzenia akcyi wyborczej. Wobec czego należy się spodziewać, że skończy się tułaczka wędrownego kandydata.

Proces Tatjany Leontiew.

Dnia 25 marca rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Thun, w kantonie berneńskim, proces Tatjany Leontiew. Jak powszechnie wiadomo, Leontiewówna przez pomyłkę zabiła rentiera Müllera z Paryża, zamiast Durnowo, któremu zaprzysięgła zemstę.

Leontiewówna pochodzi ze sfer arystokratycznych, ojciec jej był gubernatorem. Urodziła się w r. 1883. Studya odbywała w Lozannie. W r. 1904 udała się do Petersburga i tu w styczniu następnego roku była świadkiem „krwawej łaźni“, którą carat zgotował proletaryatowi. Uczyniło to na niej niezatarte wrażenie. Przystąpiła do organizacyi bojowej partyi socyalistów-rewolucyonistów. Wkrótce ją aresztowano, jako podejrzaną o przygotowywanie zamachu na Trepowa (który był z jej rodziną spokrewniony). W więzieniu dostała lekkiego obłędu. Starania rodziny odniosły skutek i Leontiewównie pozwolono wyjechać za granicę. Tu żyła tylko myślą o krwawej pomście nad siepaczami i w gronie znajomych rozwijała terorystyczne plany.

Leontiewówna daje zeznania szczere i śmiałe. Z organizacyi socyalistów-rewolucyonistów wystąpiła, natomiast wykonała zamach z polecenia maksymalistów. Durnowo był kierownikiem reakcyjnej polityki, organizował pogromy, w morzu krwi starał się zdusić wolność narodu rosyjskiego. Z charakteru swego był to pospolity szubrawiec, który w swoim czasie Aleksander III przepędził, wołając: „Precz z tą świnią, z tą kanalią“. Wypłynął dopiero wtedy, kiedy carat do stłumienia rewolucyi potrzebował najgorszych łotrów, najbrudniejszych osobistości. Na zapytanie, czy Leontiewówna żałuje, że przez pomyłkę zabiła Müllera, odpowiada śmiało w duchu maksymalistów: „Rozumie się, że tego nie chciałam uczynić. Ale jako rewolucyonistka, nie mogę tego tak bardzo żałować, że zginął kapitalista“...

Sensacyę wywołują zeznania Leontiewówny co do obchodzenia się z nią sędziego śledczego Lauenera.

Po siedmiokrotnem fotografowaniu, zażądał on, żeby Leontiewówna przebrała się i jeszcze raz dała się fotografować. Tatiana odmówiła. Wówczas brutal kazał dwóm strażnikom trzymać ją za ręce, schwycił ją za gardło i zaczął zdzierać ubranie. Leontiewówna broniła się tak energicznie (jak zeznaje jeden ze świadków, plunęła w twarz Lauenerowi), że uniemożliwiła fotografowanie.

Sąd po przesłuchaniu świadków w tej sprawie postanowił akty przesłać sądowi wyższemu w Bernie w celu przeprowadzenia śledztwa przeciwko Lauenerowi.

Przysięgłym postawiono trzy pytania główne: jedno mówi o morderstwie, drugie o zabójstwie, trzecie o nieostrożnem zabójstwie.

KRONIKA.

Kraków, 27 marca.

Nowiny krakowskie.

Sprawy miejskie. Pod przewodnictwem prezydenta dra Lea odbyło się wczoraj posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej. Uchwalono dostawę materyału z granitu powierzyć na jeden rok, t. j. na 1907 r., firmie Kulki w Opawie. Komisya uchwaliła dobywać piasek z Wisły na potrzeby gminy we własnym zarządzie. Następnie uchwalono program najważniejszych robót na rok bieżący.

Głuchoniemy przed sądem. Józef Kowalski, od urodzenia głuchoniemy, zakradł się w nocy z 3 na 4 marca do sklepu p. Kulczyńskiego przy ul. Floryańskiej i skradł z lady 150 K. Przyłapano go, gdy chciał wydostać się na ulicę. Na rozprawie odpowiadała za oskarżonego jego matka. Trybunał wydał wyrok uwalniający, gdyż lekarze orzekli, że Kowalski nie jest umysłowo normalnym.

Z za kulis teatru ludowego. Wobec krążących pogłosek, jakoby namiestnictwo miało zezwolić na przedłużenie koncesyi dotychczasowemu kierownikowi teatru ludowego p. Frączkowskiemu na kilka letnich miesięcy, należy się zapytać, czy na czele tej instytucyi może stać człowiek, który szerzy demoralizacyę, bije po twarzy artystów i artystki na scenie, człowiek, który dopuszcza się kradzieży w ten sposób, że podczas benefisów aktorskich sprzedaje podwójne bilety ze szkodą biednych aktorów; który w ten sam sposób okradł „Towarzystwo weteranów żydowskich“, które zakupiło u niego przedstawienie za kilkadziesiąt koron; który ściąga aktorom wkładki do Kasy chorych, a nie wpisuje ich całkiem jako członków; który w czasie największego powodzenia angażuje aktorów na gażę (naturalnie nędzną), a gdy się powodzenie zmniejsza skutkiem złego prowadzenia, zamiast gaży zaprowadza u siebie tak zwaną „działówkę“, dając aktorom po 2—3 K na tydzień, zmuszając ich do darowania mu należnej im pensyi miesięcznej.

Wobec systemu dzielenia, panuje w teatrze ludowym od 3 miesięcy istna anarchia, a także wobec panującej wśród aktorów nędzy, ci ostatni odmawiają często swego udziału w przedstawieniach, jak to miało miejsce podczas przedstawienia ku czci Orzeszkowej, z którego dochód był znaczny, a pan „dyrektor“ nie chciał go całkowicie podzielić między aktorów, aż dopiero interwencya policyi doprowadziła, że przedstawienie rozpoczęło się o godz. 9½ wieczór, wśród oznak wielkiego niezadowolenia ze strony publiczności. P. Frączkowski z powodu niezgodnych z prawdą zeznań, złożonych w sądzie pod przysięgą, był nawet w kolizyi z c. k. prokuratoryą, a w ciągu 8-miesięcznego kierownictwa miał 60 spraw sądowych, między niemi kilkanaście karnych, zakończonych zasądzeniem go na grzywny i areszt.

Czyż opinia publiczna i władze nie znają tych sprawek Frączkowskiego? Czy taki człowiek może stać na czele takiej istytucyi i czy odnośne władze mogą tolerować taki stan, przedłużając temu panu koncesyę? Ostatecznie „dyrektorstwo“ tego pana skończyło się z chwilą, kiedy przestał płacić należną pensyę aktorom, a zaprowadził system „dzielenia“, bo o ile nam wiadomo, zaprowadzenie podobnego systemu jest ustawą wzbronione.

W tej samej sprawie wysłali artyści i artystki teatru ludowego następujący telegram do namiestnika:

Ekselencyo! Doszło do naszej wiadomości, że w dniu jutrzejszym ma być rozstrzygniętą sprawa nadania koncesyi jednemu ze starających się o teatr ludowy w Krakowie. Błagamy Waszą Ekselencyę, ze względu, że dotychczasowy koncesyonaryusz Franciszek Frączkowski, zarobki nasze do tego stopnia ograniczył, że niemal z głodu przymieramy, pracując prawie tylko dla jego kieszeni — by Wasza Ekselencya raczył łaskawie koncesyi udzielić petentowi, który daje największą gwarancyę wypłaty naszych zarobków. O to bardzo błagamy Waszą Ekselencyę, ze względu na nasz byt, który dotychczas był igraszką ludzi, robiących interesy kosztem naszej nieszczęśliwej egzystencyi.

Schrott Edw., Sieniawski, Galińska, Stański, Wróblewski, Lauer, Ogiński, Wandycz, Mirska, Zaremba, Niwińska, Modzelewski, Kwiatkowski.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena (popularne).

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6, we czwartek od godziny 7½ do 8½ wieczorem: p. Eugeniusz Kiernik: „Poglądy na rozwój istot żywych“.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Deputacya ruskich profesorów uniwersytetu wyjedzie w przyszłym tygodniu do Wiednia na audyencyę do prezydenta ministrów bar. Becka. W bieżącym tygodniu nie mógł ich bar. Beck przyjąć z powodu układów z ministrami węgierskimi.

Rabunek w sklepie. W piątek wieczorem około godz. 6.30 w sklepie galanteryjnym Marksa Popsa przy ul. Halickiej, dopuszczono się śmiałego rabunku. W sklepie znajdowała się kupcowa oraz dwóch małych pomocników, gdy wpadło czterech drabów, a w chwili gdy dwóch obsadziło drzwi—dwóch innych rozpoczęło grabież, zabierając i pakując co się dało. Na krzyk kupcowej wpadł do sklepu przechodzący ulicą urzędnik magistratu p. Müller, a porwawszy jednego draba za gardło, zagroził drugiemu śmiercią, jeżeli się ruszy z miejsca. Groźba poskutkowała. Dwaj wartownicy zbiegli, p. M. zaś zsamotał się przeszło kwadrans ze złodziejem zanim nadszedł policyant i uwolnił go z opresyi. Rabunek przy ulicy Halickiej, o tej porze, to już szczyt odwagi ze strony złodziei, niemniej sensacyę powinien wzbudzić fakt, że dopiero po kwadransie mógł zdążyć na miejsce policyant z pomocą. Gdzież więc jest policya, jeżeli jej niema w miejscu, gdzie ruch największy?

Urzędnik przejechany przez pociąg. Na dworcu Podzamcze przejechała wczoraj lokomotywa urzędnika st. adjunkta i zarządcę magazynu, Józefa Prohaskę, ojca czworga dzieci. Prohaska zginął na miejscu.

Z kraju.

Wypadek kolejowy, o którym wczoraj donieśliśmy, miał miejsce na przestrzeni Tarnopol—Halicz, między stacyami Krzywe—Potutory. Wykoleiły się dwie lokomotywy pociągu osobowego Nr 3311.

Wielkie oszustwo. W sądzie powiatowym w Śniatynie toczy się obecnie śledztwo w sprawie sfałszowania kilkuset planów, na podstawie których sporządzone zostały rozmaite kontrakty, działy spadków, tudzież inne akty notaryalne. Obwinionym jest niejaki Izak Chuwen, który plany te notaryatowi w Śniatynie dostarczał, wobec czego wszystkie akty na podstawie tych falsyfikatów sporządzone są nieważne.

Z zaboru rosyjskiego.

Wybuch bomby w Warszawie. We wtorek o godz. 12 w południe, w bramie domu nr. 26/28 przy ulicy Grzybowskiej, gdzie mieści się zarząd gminy żydowskiej, nastąpił silny wybuch bomby, który zaalarmował całą dzielnicę.

Na ulicy był zwykły, dość duży ruch, pod wpływem jednak paniki ulica w jednej chwili opustoszała.

Na odgłos huku wybiegli szeregowcy z koszar warszawskiego dywizyonu żandarmeryi, mieszczącego się w sąsiedztwie ulicy Grzybowskiej i skierowali się w różne strony. Na pustej już ulicy zauważono tylko jednego człowieka, który okrwawiony cały, z rewolwerem w ręku wybiegł z bramy nr. 26/28 przy ul. Grzybowskiej i słaniać się zaczął na nogach. Schwytano go, odebrano mu rewolwer i odprowadzono do kancelaryi koszar, gdzie lekarz wojskowy nałożył mu opatrunek. Jest to podobno młody, dwudziestokilkoletni mężczyzna, skromnie ubrany, przypuszczalny sprawca zamachu. Według zebranych na miejscu od świadków informacyi, wypadek tak się przedstawia:

Bomba wybuchła w bramie domu gminy żydowskiej, rzucona na ziemię. Przyrząd pękając zranił sprawcę, uszkodził część odrzwi bramy i podłogę, zabił odłamkami dwóch ludzi, którzy podówczas znajdowali się w bramie i zranił kilku przechodniów.

Wszystko to stało się tuż przy wejściu do bramy, jak to wskazuje trup jednego zabitego, leżący na progu i część bomby.

Wezwane na miejsce pogotowie wysłało do wypadku dwie karety z lekarzami, którzy opatrzyli następujących rannych: Chaję Silbersteina (lat 14), Szosę Kronenberg (lat 46), handlarkę i córkę jej Ryfkę Kronenberg (3½ roku) zranioną odłamkiem bomby w stopę, Lewka Bornsteina, stolarza (lat 60), Suracha Finkelkrauta (lat 17) ślusarza i Wolfa Rasipowa (lat 15). Zabity w bramie człowiek, jak się następnie okazało, nazywa się Aleksander Owczarek, z zawodu stolarz, mieszkający w domu nr. 42 przy ul. Dzielnej; drugim zabitym jest buchalter gminy żydowskiej Muszkat, który padł w bramie, tak ciężko poraniony odłamkami bomby, że zdążył jedynie powiedzieć, że nazywa się Muszkat i zmarł po chwili.

Poprzedził wybuch bomby w bramie następujący epizod: W kancelaryi szkoły rzemiosł odbywała się sesya rady pedagogicznej. Podczas obrad posłyszano pukanie do drzwi. Gdy drzwi otwarto, do kancelaryi weszło kilku ludzi i zażądało widzenia się z buchalterem gminy żydowskiej Muszkatem. Kiedy Muszkat zapytał przybyłych, o co chodzi, ci wyjęli browningi i zażądali pieniędzy. Wszczął się hałas, na którego odgłos wybiegli z sąsiedniego lokalu, mieszczącego szkołę rzemiosł, dwaj instruktorzy: Julian Hadzik, instruktor tokarski i Bronisław Mierzejewski, instruktor kowalski, którzy wespół z uczniami usiłowali rozbroić napastników. Ci, widząc niebezpieczeństwo, rzucili się do ucieczki, ostrzeliwając goniących i ranili obu instruktorów. Gdy byli już w bramie nastąpił wybuch bomby, który pozbawił życia Muszkata i Owczarka. Stan zdrowia Hadzika, odwiezionego do szpitala św. Ducha, jest beznadziejny; Mierzejewski pozostaje na kuracyi w tymże szpitalu, życiu jego jednak niebezpieczeństwo nie grozi. Po wybuchu przybyłe na miejsce wojsko zamknęło dostęp do ulicy Grzybowskiej i rozpoczęło rewizye sąsiednich domów, a przedewszystkiem domu Nr. 29 przy tej ulicy, dokąd w pierwszej chwili chciał się schronić raniony, a przypuszczalny sprawca wybuchu. Ogółem zatem z powodu wybuchu dwie osoby poniosły śmierć, 9 osób odniosło rany.

Wyrok śmierci. W dniu 18 stycznia b. r. 20 ludzi napadło na dom leśnika, rządowego, leśnictwa łagowskiego Mikołaja Majmeskuła i zabrało rewolwer skarbowy, oraz dokumenty urzędowe. Tegoż dnia leśniczemu Berze, o wiorstę od mieszkania Majmeskuła, zabrano strzelbę rządową.

Trzech oskarżonych w tej sprawie: Tomasza Gawrońskiego, Jana Olszewskiego i Stanisława Witkowskiego sąd wojenny skazał na karę śmierci przez powieszenie.

Zabójstwo w więzieniu. W więzieniu łomżyńskiem 22 politycznych poczęło ostro protestować przeciwko zamykaniu niektórych z nich w osobnych celach. Żołnierz posterunkowy odchylił drzwi celi jednego z protestujących więźniów i zastrzelił go z karabinu. Nieszczęśliwa ofiara żołdaka, Zygmunt Tarnowski był uczniem gimnazyum łomżyńskiego i liczył lat 18.

Ruch rewolucyjny. W „Warsz. Dniew.“ czytamy: „Przez czas ruchu rewolucyjnego w latach 1905 i 1906 w Królestwie Polskiem zabito i zmarło od ran: wojskowych, żandarmów, policyantów i innych 790 osób; raniono wojskowych, żandarmów, policyantów i innych 864 osoby; wypadków wybuchów bomb i pocisków wybuchowych było 129; ucierpiały od wybuchów 142 osoby“.

Sprawa Tichanowskiego. Czytamy w „Rieczi“: „Donoszą nam, że główny prokurator wojenny Rylke, przedstawił ministrowi wojny raport o niesłusznem umorzeniu przez warszawskiego prokuratora wojennego sprawy, wytoczonej przeciw Tichanowskiemu wobec tego, że nieprawidłowość działania tego pułkownika została w zupełności ustalona“.

Tichanowski był, jak wiadomo, hersztem pogromu siedleckiego. Pomimo interwencyi Rylkego, napewno nic mu się nie stanie.

Ze świata.

Kongres muzyków. Dzisiaj otwarto w Wiedniu kongres muzyków, który potrwa trzy dni. Przybyli delegaci z rozmaitych miast Austryi, Węgier i Berlina. Minister oświaty pisemnie usprawiedliwił swą nieobecność.

Złodzieje kolejowi. Policya w Budapeszcie uwięziła bandę złodziejską, złożoną z 10 ludzi, która w ostatnim czasie na stacyach towarowych kolei państwowej kradła węgle, mąkę i t. d.

Honor oficerski. W miasteczku Tarf w Prusiech przyszło niedawno do strasznego zajścia, którego bohaterem był rycerski oficer armii pruskiej, podporucznik Pauli. „Bohater“ ten, siedząc raz w szynku obok robotnika mechanika Dresslera, zapytał go o nazwisko. A gdy ten podał mu swą kartę wizytową, dzielny porucznik zmiął kartę i rzucił ją pod stół, poczem powtórnie zapytał Dresslera o nazwisko. A gdy ten podjąwszy zmiętą kartę podał mu ją, rzucił ją podporucznik znów pod stół. Oburzony robotnik oświadczył mu, że nie chce tu robić awantur, ale poczeka na niego przed szynkiem i tam się z nim rozprawi. Tymczasem obecni goście załagodzili sprawę. Gdy jednak Dressler odchodził, porwał Pauli swą szklankę i tak silnie ugo-

dził go w twarz, że prawie zmiażdżył mu prawą część głowy i przeciął oko, które zupełnie wyciekło.

Co lepsze brutalny awanturnik w mundurze na drugi dzień wyzwał robotnika na pojedynek.

Sprawę rozpatrywał niedawno sąd. Pauli bronił się tem, że czuł się dotkniętym w swym honorze oficerskim — a sąd wyznaczył mu tylko karę 1½ rocznego więzienia, przyjąwszy jako okoliczność łagodzącą „że fałszywie zrozumiał wszczepione mu przy wojsku zasady o honorze oficerskim“!

Ładna policya. W sławnem mieście Mormonów w Solt Lahe Cicy w Ameryce jest wcale ładna policya. Niejaki W. H. Parent, stawiony przed sądem pod zarzutem pozostawania w związku z kradzieżą 10.000 dolarów, zeznał pod przysięgą, że on sam i współtowarzysze jego posiadali ugodę, mocą której policya dozwalała im prowadzić rzemiosło złodziejskie. Parent oświadczył, że płacił szefowi policyi Sheels 100 dolarów tygodniowo za wolność niezaczepiania go. Pieniądze dla szefa odbierała zawsze osoba trzecia.

Dręczenie dzieci w klasztorze. Przed sądem policyjnym w Lorient (Francya) toczy się rozprawa o znęcanie się nad dziećmi, umieszczonemi w klerykalnem „Refugium“ w Sainte Anne d'Auray. Oskarżone 4 mniszki i 5 dozorczyń tłómaczą się, że tylko w „celach wychowawczych“ zamykały dzieci w ciemnicach wilgotnych na dni kilka, trzymały je przez cały kwadrans pod zimnym tuszem, zanurzały im głowy w wiadrze zimnej wody, nie zważając na krzyki wijących się z bólu dzieci.

Wychodzą z tych zeznań na jaw straszne szczegóły. Z niezwykłą srogością biczowano biedne dzieci, zmuszano do wstrętnych robót, zatykano im usta szmatami, by nie krzyczały z bólu. Pobożne wychowawczynie cały proces uważają za intrygę wrogów kościoła, który „ćwiczenia hygieniczne“ nazwali dręczeniem dzieci. Za kilka dni podamy wynik tego ciekawego procesu, który jasno tłómaczy nam, dlaczego lud francuski pozbył się i pozbywa tych pasożytów, nieludzkich wychowawców, szerzycieli ciemnoty i demoralizacyi.

Przegląd społeczny.

Zwycięstwo w brodzkiej Kasie chorych. Przy wyborach 74 delegatów z grona członków powiatowej Kasy chorych w Brodach, lista robotnicza otrzymała ogromną większość; kandydaci jej zostali prawie jednogłośnie wybrani. Garstka pachołków propinacyjnych, zdaje się nietrzeźwych, podbechtana przez kilku młokosów, usiłowała wprawdzie krzykami przeszkodzić wyborowi, to im jednak się nie udało, gdyż robotnicy nie dali się sprowokować, krzykacze zaś, widząc swą bezsilność, wymknęli się z sali.

TELEGRAMY

z dnia 27 marca.

Zakończony strejk krawiecki.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyły się rokowania ze strejkującymi krawcami damskimi. Przyszło do zbliżenia i strejk prawdopodobnie we czwartek będzie ukończony.

Wiedeń. (Tel. wł.). Robotnice w pracowniach sukien damskich odbyły dziś zgromadzenie w Domu robotniczym celem wysłuchania sprawozdania z układów między ich reprezentantami a pracodawcami. Przywódcom strejku zrobiono huczną owacyę i wręczono im dwa bukiety z czerwonych gwoździków z czerwonemi szarfami. Przyjęto do wiadomości zawartą ugodę i uchwalono jutro wrócić do pracy.

Strejk piekarzy.

Wiedeń. Strejkujący pomocnicy piekarscy odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem wszyscy mowcy przemawiali za wytrwaniem w strejku. Po zgromadzeniu urządzili strejkujący pochód demonstracyjny w X. dzielnicy. Policya nie dozwoliła na przejście pochodu do dzielnic wewnętrznych.

Uregulowanie stosunków służby pocztowej.

Wiedeń. Dzisiaj pojawi się rozporządzenie ministerstwa handlu w sprawie uregulowania stosunków służbowych rozmaitych kategoryj sług pocztowych.

Strejk genaralny.

Lozanna. Unia robotnicza postanowiła proklamować strejk generalny. Rząd powołał czwarty batalion.

Rozruchy w Persyi.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Teheranu, że w Sabzavar zamordowano rosyjskiego poddanego.

Meszed. Do Sabzavar, gdzie wybuchły niepokoje przeciw Rosyanom, wysłany został rosyjski urzędnik konsularny z oddziałem kozaków. Perskie władze starają się stłumić niepokoje.

Rozruchy w Marokku.

Paryż. (Ag. Havasa). Izba obradowała nad sprawą zamordowania lekarza Mauchamp'a. Dep. Chaussier domagał się, aby Francya wysadziła na ląd wojska w Marokku. Dep. Dubiév domagał się również energicznych środków przeciw Marokku. Minister spraw zagranicznych Pichon oświadczył, że Udża będzie niezwłocznie obsadzoną, a Francya domagać się będzie odszkodowania, oraz gwarancyi bezpieczeństwa dla francuskich obywateli. Izba przyjęła jednogłośnie porządek dzienny, wyrażający zaufanie dla rządu.

Paryż. (Ag. Havasa). Rząd francuski polecił zastępcom dyplomatycznym Francyi, aby mocarstwa, które podpisały traktat w Algeciras, zawiadomili o uchwale francuskiej Rady ministrów w sprawie prowizorycznego obsadzenia Udży.

Paryż. Przed jutrem nie można oczekiwać wiadomości o obsadzeniu Udży. Generał Lianley otrzymał polecenie przeprowadzenia okupacyi przy użyciu należytej siły zbrojnej, aby uniemożliwić wszelki atak. Dzień, w którym dokonaną ma być okupacya pozostawiono uznaniu Lianteya.

Algier. (Ag. Havasa). Według decyzyi rady ministrów komenda XXI korpusu armii wysłała telegraficznie instrukcye w sprawie okupacyi Udży do dywizyi w Oranie i do tamtejszego zarządu cywilnego. Kolumna wojskowa składać się będzie z wojsk stojących w Tlencen i Marnia. Między obu temi miejscowościami niema połączenia kolejowego.

Skandal w Nowym Jorku.

Nowy Jork. (Tel. wł.). Sensacyę obudza tu skonfiskowanie przez prokuratoryę sumy 82.000 dolarów. Przypuszczają, że suma ta była przeznaczona na przekupienie senatorów, żeby zatuszowali skandale wykryte w zarządzie policyi miejskiej. Wskutek tej konfiskaty nastąpi, zdaje się, rozwiązanie tutejszego korpusu policyjnego.

Rozruchy chłopskie w Rumunii.

Czerniowce. „Czernowitzer Allg. Ztg“ donosi z Gałacu: Onegdaj przed południem usiłowało 3000 chłopów od strony morza przedostać się do miasta. Znajdował się w tej stronie słaby oddział wojska, który chłopi przełamali i dostali się na przedmieścia. Przeciw nim wyruszył pułkownik na czele trzech batalionów z nasadzonymi bagnetami. Chłopi uzbrojeni byli w rewolwery i karabiny. Pułkownik wezwał trzy razy czerń do rozejścia się. Gdy tego wezwania chłopstwo nie usłuchało, zakomenderował pułkownik ognia. Chłopi odpowiedzieli ogniem. Wywiązała się strzelanina, lecz chłopi musieli się cofnąć. Wkrótce chłopi ponowili atak i znowu stoczono walkę i strzelano. Po raz drugi odparto chłopów, który na drugi dzień ponowili atak o godz. 8 rano, a potem o godz. 11 przed południem. Gdy wytoczono przeciw nim **działa**, chłopi się cofnęli. Liczba zabitych i rannych ma być **olbrzymia**. Urzędowo przyznają, że **zginęło 60 chłopów, a 300 odniosło rany.** Według prywatnych wiadomości, padło **300** chłopów, a około **800** odniosło rany.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg.“ donosi o starciach z wojskiem w Giergiewo, Papalesti, Bakon, w Roman, oraz o zamordowaniu przez chłopów kilku dzierżawców.

Czerniowce. W Petrescu przyszło do starcia między wojskiem a chłopami, którzy chcieli wedrzeć się do miasta, prowadzeni przez trzech studentów i niosąc czerwone sztandary.

W powiatach Teneorman i Blasca zamordowano 23 właścicieli ziemskich i dzierżawców, a 43 miejscowości splądrowano.

Do poważnego starcia między wojskiem a chłopami przyszło w Turn Magureli.

Czerniowce. Na Bukareszt ciągną **ogromne zastępy chłopów.** 10.000 żołnierzy znajduje się na krańcach miasta, w mieście samem 6000. Miasto jest zagrożonem. Pałacu królewskiego strzeże artylerya. Sytuacya jest w wysokim stopniu krytyczną.

Czerniowce. Odsyłanie zbiegów z Ickan z powrotem do Rumunii trwa w dalszym ciągu. W poniedziałek wysłano 200 osób. Położenie jest nieco spokojniejszem. W mieście Michajleny panuje zupełny spokój. Obecność żandarmów w Sinout okazała się zbyteczną i cofnięto ich.

Czerniowce. Prawie wszyscy rumuńscy zbiegowie wrócili do Burdujeni. Rumuńskie władze graniczne są bardzo usłużne. W Burdujeni panuje spokój. Ludność uspokoiła się.

Bukareszt. (Ag. rum.). W Mołdawii wraca spokój. Charakterystycznem jest, że w Mołdawii, gdzie położenie włościan było bardzo ciężkiem, nie zaszedł żaden wypadek morderstwa. Na Wołoszczyźnie, zwłaszcza w południowej jej części, przyszło do poważnych zaburzeń. Z wielu miejscowości donoszą o starciach z wojskiem, przyczem kilka osób zginęło.

Bukareszt. W Izbie posłów odczytał prezydent ministrów Sturdza dekret królewski w sprawie utworzenia gabinetu. Apelował przytem w gorących słowach do partyi konserwatywnej, aby poparła rząd liberalny w obecnem przykrem położeniu. Byli ministrowie Jonescu i Lahovary, oraz były prezydent ministrów Carp przyrzekli rządowi poparcie. Sturdza dziękował i uścisnął im ręce.

Minister przedłożył następnie projekt ustawy co do zniesienia taksy o ubezpieczeniu przeciw ubóstwu, w sprawie rewizyi ustawy podatkowej, w sprawie zniesienia nieusuwalności administracyjnych organów gminnych i projekt ustawy, upoważniający rząd do przedłużenia mandatów radców gminnych i powiatowych.

Wszystkie te przedłożenia Izba jednomyślnie w pierwszem czytaniu przyjęła. Sprawozdawcą wybrano p. Jonescu, b. ministra skarbu.

Bukareszt. Posiedzenie senatu miało taki sam uroczysty przebieg, jak posiedzenie Izby posłów.

Bukareszt. (Tel. wł.). W dobrach królewskich nastąpiły rozruchy. Wysłano tam wojsko.

Moskwa. (Tel. wł). Studenci tutejszego uniwersytetu odbyli wczoraj mityng dla zaprotestowania przeciw zaburzeniom w Rumunii.

Uchwalona rezolucya potępia zachowanie się rządu rumuńskiego, a jako jedną z przyczyn wybuchu zaburzeń wymienia agitacyę rosyjskich czarnych sotni.

Bukareszt. (Ag. rum.). Dziennik urzędowy ogłasza następujący manifest nowego rządu:

W imieniu Jego Królewskiej Mości! Wśród najtrudniejszych okoliczności powołani do prowadzenia rządów zwracamy się do narodu o czynną patryotyczną pomoc w celu przywrócenia spokoju i bezpieczeństwa, aby słusznym żądaniom ludności stać się mogło zadość. Król dał swoje przyzwolenie, aby następujące zarządzenia bezzwłocznie zostały wydane:

1) Zniesienie przepisanej w ustawie o ubezpieczeniu przeciw ubóstwu taksy 5 franków. 2) Zniesienie taksy od wina. 3) Wymiar podatków gruntowych dla małej własności włościańskiej ma się odbywać na tych samych podstawach, co wymiar dla wielkiej własności. Posiadłości i przedsiębiorstwa państwowe prowadzone być mają albo na koszt państwa, albo też wypuszczone rolnikom w dzierżawę. 4) Wydane będą zarządzenia celem skonsolidowania banków ludowych tak, aby one przychodziły z pomocą włościanom i wzmacniały ich byt ekonomiczny. 5) Ściśle odgraniczenie pozostawionych chłopom gruntów oraz trusty ziemskie będą kontrolowane, a naruszenie ustaw jak najostrzej karane. Opracowany będzie osobny projekt ustawy, aby umowy dzierżawne uczynić mniej uciążliwemi.

Część ziemi w pewnym stosunku do liczby hektarów musi być zawsze pozostawioną każdemu z włościan do rozporządzenia. Na gruncie dzierżawionym płacić będą chłopi za rolę podlegającą najwyżej ⅓ ceny ustanowionej w umowie. Żaden dzierżawca, ani spółka dzierżawna nie mogą posiadać więcej niż dwa grunta w maksymalnej ilości 1000 hektarów.

Powołane będą do życia osobne urzędy administracyjne, które będą czuwały nad wykonaniem przepisów w sprawie umów dzierżawnych.

Dalej przygotowuje się ustawa o utworzeniu kasy rolniczej, której celem będzie udogodnienie rolnikom płacenia czynszu dzierżawnego i kupna ziemi. Przeprowadzenie tych wszystkich zarządzeń jest najpoważniejszym zamiarem króla i jego rządu.

W tej dobie ogólnego nieszczęścia prosimy wszystkich Rrmunów, bez różnicy stanu i stanowiska, aby popierali nas w miarę sił i współdziałali przy przywróceniu spokoju i porządku, opartego na sprawiedliwości. Rząd uczyni wszystko, aby ustawy były najściślej przestrzegane i aby niesprawiedliwość i ucisk były usunięte. Równocześnie jednakże rząd jest zdecydowanym stłumić energicznie zamieszki i ukarać surowo tych, którzy chcą ciągnąć zyski podczas spustoszeń.

Z DUMY.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad wnioskiem o zniesienie sądów polowych. W ciągu rozpraw przychodziło często do żywych kontrowersyj między członkami lewicy i prawicy. Prezydent kilkakrotnie dzwonił i wśród panującej wrzawy zwracał się do deputowanych z prośbą, aby nie odstępowali od przedmiotu rozpraw. Wniosek o zamknięcie dyskusyi został odrzucony. Po ukończeniu dyskusyi zabrał głos prezydent ministrów Stołypin, który oświadczył, że ustawa o sądach polowych jest tylko prowizoryczną. Nie mówiąc już o formalności, jest rzeczą jasną, że Duma oczekuje od rządu szczerej odpowiedzi. Otóż — wywodził minister — nie mogę wdawać się w polemikę z doświadczonymi prawnikami, jak Maklakow; ale to stwierdzić należy, że jeżeli kraj znajduje się w niebezpieczeństwie, to muszę użyć całkiem wyjątkowych i ostrych środków. Niema ustawodawstwa, któreby rządowi zakazało opuścić drogę normalną, skoro organizm państwowy jest zagrożony. Są to niemiłe chwile w życiu państwa, jeżeli konieczność zmusza do tego, iż trzeba wybierać między teoryami a niebezpieczeństwem ojczyzny. Prowizoryczne zarządzenia, jak ustawa o sądach polowych, nie mogą mieć charakteru trwałych instytucyj. Muszą one powstrzymać zbrodnie. Ja mogę ustąpić, ale przez to rząd bez nadzwyczajnych zarządzeń nie utrzyma pokoju.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Prezydent ministrów Stołypin wywodził w dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Dumy, że rezolucye, uchwalane na kongresach rewolucyonistów-socyalistów, wzywają masy do zbrojnego powstania i że celem tych partyj jest republika demokratyczna. Pytacie się panowie, czy rząd może w takich warunkach ustępować przed ruchem rewolucyjnym? Chcemy wierzyć, że powstrzymacie ten szał krwi, że wypowiecie słowa, które nas wszystkich zmuszą do współpracownictwa nad odrodzeniem Rosyi i jej świetności. Tymczasem rząd ograniczy komperencyę sądów polowych do nadzwyczajnych wypadków i najzuchwalszych zbrodni. Jeżeli Duma poprowadzi Rosyę na drodze spokojnej pracy naprzód, wówczas ustawa o owych sądach już przez to samo, że nie będzie przedłożoną ciału prawodawczemu, utraci moc obowiązującą. Uspokojenie Rosyi leży w ręku panów. Rosya potrafi odróżnić krew przelaną z ręki kata od tej krwi, którą przelewają sumienni lekarze, stosujący nadzwyczajne środki, które tworzą jedyną nadzieję uzdrowienia choroby. (Mowę prezydenta ministrów przyjęła prawica oklaskami, zaś lewica i centrum milczeniem).

Sprawozdawca Hessen zwrócił się przeciw wywodom Stołypina, a później zrzekł się żądania, aby komisya Dumy zdała sprawę w przeciągu 24 godzin.

Następnie prezydent poddał pod głosowanie wniosek o wybór komisyi z 16 członków celem zbadania wniosku o zniesienie sądów polowych. Wniosek ten przyjęto bardzo znaczną większością.

Na następnem posiedzeniu toczyć się będą obrady nad wnioskiem prawicy w sprawie potępienia mordów politycznych.

* * *

Zmiany w gabinecie Stołypina.

Petersburg. Obiega pogłoska, że minister oświaty Kaufman, minister komunikacyi Schauffuss i minister wojny Rediger, oraz szef generalnego sztabu generał-porucznik Palicyn zamierzają ustąpić.

Napady.

Petersburg. Zamaskowani sprawcy napadli koło Charkowa na pociąg osobowy, w którym znajdowało się także wojsko. Zabrali oni 10 przesyłek.

Petersburg. Na stacyi Murow 20 zamaskowanych ludzi napadło na personal kolejowy i poranili wiele osób, poczem zrabowali 6000 rubli.

Wybory w Finiandyi.

Helsingfors. Przy wyborach do sejmu finlandzkiego oddano ogółem **293.000 głosów na socyalistów**, 212.000 na surmerytańczyków, 104.000 na młodofińską partyę, 97.000 na szwedzką partyę ludową i 40.000 na agraryuszów.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **W rocznicę śmierci Karola Marxa** odbędzie się w sali hotelu Kleina (Gertrudy 6) staraniem Sek. żyd. PPSD w Krakowie w poniedziałek 1 kwietnia wieczorek uroczysty z odczytem tow. Daszyńskiego. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w administracyi „Naprzodu“. Krzesło 70 h, wstęp 40 h.

* **Zabawę taneczną** urządza stowarzyszenie piekarzy w Krakowie w niedzielę 31 b. m. w sali Związku stow. rob. (Wiślna 5). Bilet wstępu 60 h. Wcześniej nabyte bilety 50 h. Początek o godz. 8 wieczorem. Muzyka doborowa.

* **Podgórze.** W poniedziałek 1 kwietnia odbędzie się w lokalu stowarzyszeń robotniczych, Mały Rynek 4, wieczorek. Program: „Gwiazda Syberyi“, dramat w 3 aktach. Tańce. Wstęp dla członków i pań 40 h, dla nieczłonków 50 h. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).